

# Wiadomości

## HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N 4. DNIA 10 LUTEGO 1838.

Pismo to wychodzi *trzy razy* na miesiąc — każdy numer obejmować będzie arkusz druku w formacie in-8vo. Cena dziewięciu arkuszy stanowiąca przedpłatę kwartalną jest *franków trzy*. Wszelkie przesyłki mają być adresowane *franco* : à *Mr le Gérant de la Librairie Polonoise, rue des Marais-Saint-Germain, n° 17*.

### PISMO DEMOKRATA POLSKI.

*Demokrata* osądził za słuszną zaskarżyć dążności naszego pisma : katolicyzm którego wspomnieliśmy imię w artykule stanowiącym w części nasze wyznanie wiary, zdał mu się być owym ciasnym i słabym jezuityzmem, co to przez długi czas obudzał tyle namiętności, wywoływał tyle nienawiści. Jesteśmy szczęśliwi że *Demokrata* dał nam sposobność wyłożenia jaśniej naszych zasad i usunięcia nadal wszelkiej wątpliwości względem natury i sumiennosci naszych przekonań.

A naprzód, z powodu artykułu który wywołał krytykę *Demokraty*, winniśmy ostrzedz że przyjmujemy odpowiedzialność jedynie za główne wyobrażenia objawiane w naszym dzienniku, za ogólną dążność znaczącą jego pochod ; co się zaś tycze odleglejszych wniosków z onych wyobrażeń, i formy pod jaką bywają wyrażane, jest to rzecz w której uważaliśmy za potrzebne, każ-

demu zostawić z redaktorów dosyć wolności aby umysł jego mógł rozwijać się swobodnie w kole zwyczajnych mu pojęć; i odpychamy jeno to, co sprzeciwiając się wyraźnie naszym zasadom psułoby jedność dziennika. Nadto cenimy wolność, abyśmy mieli narzucać myśl naszą ludziom których tożsamość uczuć i ogólnych pojęć około nas zgromadza. Sfera pojęcia jest pierwszém i najwyższem państwem wolności; w niej to więc szczególniej należy szanować tę ostatnią i dawać jęj najszersze pole.

Życzylibyśmy aby Demokratą pamiętając na swoją nazwę i na swój cel, okazał się być mniej arystokratycznym w wysłowieniu swojej krytyki, i pamiętał, że dwie myśli stojące w obec, mają prawo a nawet często powinność godzenia na siebie, ale nigdy lżenia się pogardliwie. Dwie myśli jedna przeciw drugiej, są to dwaj królowie przystępujący do traktowania; bo królmi dzisiejszego świata są myśli, i jeżeli chcą być uczone i władać ludami powinny naprzód same się uszanować, i być dla siebie z zachowaniem.

Nietrudno nam będzie utrzymać w sporze z Demokratą te prawidła dobrego obejścia się obowiązujące względem każdej sumiennej opinii, bo uznajemy w pisarzach Demokracji nie tylko wyobrazicielei pewnej myśli, ale jeszcze piastunów idei wielkiej, prawdziwej, wzniosłej i do której przyszłość należy. Ich pojęcia są naszymi: to jedno nas różni, że oni swoim dają za podstawę siłę, a za środek rewolucją; gdy u nas podstawą jest katolicyzm, a środkiem chrześcijańskie rozwijanie się historii. Przyznajemy że siła materialna bywa użyteczną a nawet potrzebną czasem dla oswobodzenia ziemi i obalenia władzy przywłaszczyciela, ale rozumiemy zarazem że myśli czerpają swoje siły w sobie samych, że mają dosyć potęgi i życia aby przełamać wszelkie zawady. Każda myśl byle święta i prawdziwa jest zaraz i płodną, i dosyć jest powiedzieć jęj co Bóg wyrzekł do pierwszych ojców rodu ludzkiego: *wzrastajcie i mnożcie się*. W walce wyobrażeń krew idzie na korzyść temu co ją daje, prawie zawždy na szkodę temu co ją przelewa. Biada tym którzy robią męczenników; opóźniają

oni na długo tryumf swęj sprawy. Rewolucja lipcowa straszniejszycios zadała szlachectwu i królom niżli pierwsza rewolucja francuzka, zbryzgana krwią szlachecką i królewską. Katolicyzm dla nas jest ideą nie tylko ustanawiającą względy człowieka do Boga, ale nadto oznaczający względy i formy towarzyskie. Jest to idea socjalna, któręj zastosowanie postępowe do społeczeństwa będzie miało za wypadek rozwijanie się ciągle wolności i równości pomiędzy ludźmi, ostateczną przewagę ducha nad ciałem, pojęć nad siłą materyalną, wyboru nad dziedzictwem. Konstytucja katolicka społeczeństwa jest cudownie wyrażona w tych słowach Chrystusa : ( Ewang. S. Mateusza. Rožd. 20. w. 25 ) « Wiecie iż xiążęta narodów panują nad nimi; a którzy większy są rozciągają władzę nad nimi. Nie tak będzie między wami, ale kto bykolwiek między wami chciał większym być, niech będzie sługą waszym; a kto by między wami chciał piérwszym być, będzie sługą waszym. » Tak syn człowieczy przyszedł nie aby mu służono lecz aby służył, i aby dał swoje życie w odkupienie za wielu. Kiedy urząd będzie już tylko obowiązkiem służenia, zapomnienia siebie, poświęcenia się, ofiarowania życia wokup za drugich, w ówczas spółeczność będzie urządzona po chrześcijańsku. Zasada wyboru, zasada któręj kościół katolicki jest przechowawcą, i która stanowi jego spółeczność, rozszerzy się do spółeczności doczesnej i oznaczy jęj hierarchiją. Wybór będzie zasadą prawa, prawo źródłem równości, a z równości spłynie wolność z całym szeregiem następstwa i rezultatów.

Mamy wiarę w historją, a historją dla nas jest rozwinięcie chrześcijańskie odkupienia. Historja nowocześnie poczyną się na Kalwarji z owym krzykiem Zbawiciela który zakończył Jego życie; a nieustanie dopóki odkupienie nieprzebieży wszystkich sfer życia, wszystkich stopni społeczeństwa, i nieoswobodzi w ludzkości tego co dotąd niemoże się rozwijać swobodnie. Póki natura ludzka nieda miary całej swojej potęgi, historja niewstrzyma swojego biegu. To spodziewane rozwinięcie będzie miało miejsce koniecznie, bo leży w naturze rzeczy. Może się odbyć bez wstrzą-

śnień i gwałtów, jeżeli interesa którym zagraża niestawia mu upornie czoła; ale biada światu jeśli jakakolwiek siła zechce powstrzymać pochód jego. Nadejdą wówczas boleści i zbrodnie niewidziane podziśdzień. Właśnie dla zapobieżenia takowym nieszczęściom w Polsce, wzywamy szlachtę aby nie robiła daremnego oporu niezwykłemu biegowi pojęć: bo one zetrą bez litości kogokolwiek najdą po drodze. Jeśli ją zachęcamy do zaczerpięcia życia w massie ludu, to nie po to aby się znowu odłączać miała od niego świeższa i silniejsza, ale raczej aby stanowiła jedno z nim, aby go podniosła do siebie przypuszczając go do wspólności praw, dzielając z nim wszystkie obowiązki, aż do czasu gdy szlachectwo wrócone do swego prawdziwego znaczenia przestanie być przywielejem, a zamieni się w urządowanie przystępne dla wszystkich, niejako w naturalny wieniec zewszystkiego co jest światłem, cnotą, poświęceniem, chwałą, co uświetnia lub ulepsza naród.

My jako katolicy kochamy lud, i chcemy go wynieść, wysłać, uszlachcić. Cała nasza miłość jest dla ludu, cała nasza nadzieja w nim położona. Lud, to kopalnia niewyczerpana, chowająca w swoich głębokościach wszystkie pierwiastki sławy i pomysłności narodowej, wszystkie materiały do wyrobienia narodowości lub do odbudowania utraconej. Jeżeli Polska napróżno dotąd usiłowała się podzwignąć, to dla tego, że nigdy nie szukała materiałów do budynku tam gdzie się te znajdują. Niemożna odbudować podupadłej narodowości bez ludu, jako niemożna wznieść budowli bez fundamentów. W ogólnym składzie materjałów które stanowią narodowość polską, szlachectwo jest niby dach wieńczący budynek—podziśdzień probowaliśmy jeno jakby podnieść ten dach zbutwiały, przegniły, a on zawsze opadał na nasze głowy, i nie utwierdzi się dopóki go nie oprzemy na ludzie, podstawie i gruncie wszelkiej narodowości. Dla nas jest lud jeszcze składem nieocenionym gdzie opatrność przechowuje zasiłki wszelkiego światła, cnoty, potęgi, wiary, życia, aby pożywić, pokrzepić naród w dniach moralnego głodu, ubóstwa, nieszczęścia.

My nie jesteśmy z tych co to mówią że kochają i szanują lud, a niemają wiary ani w jego myśl ani w jego serce, i oddzielając się odeń arystokratycznie w najwznioślejszej sferze życia, gardzą czystością jego wiary, szczerotą jego religii, stawia się dumnie wyżej niego, i rzucają mu pogardliwie wiarę jako pożywienie stosowne dla jego niewiadomości, a sami sobie zostawują umiejętność, i prawo pogardzenia tem co lud kocha, w co wierzy, w czem się spodziewa. Nie jesteśmy z liczby tych którzy niewidzą w ludzie jak tylko dzikie zwierze które należy okiełznać wędzidłem religii, i którzy stanowią różnicę pomiędzy religiją ludu a klass wyższych, szepią wszystkie rodzaje arystokracji. Tę doktrynę, my mamy w obrzydzeniu: sam jej początek jest już dla nas odrażający; bo ona się wylęgła w owęj ohydnej epoce kiedy lud był za nic liczony, kiedy szlachectwo pogrążone w rozpuście, miasto świetnością cnót i czynów, odznaczało się gorszaczem życiem i brzydota występków. Rozumiemy owszem, że jeśli jest część ludzi której religia potrzebniejsza jeszcze jak reszcie, to tę część stanowią możni bogaci, bo mają więcej przywar niż drudzy, więcej sposobności zadowolenia ich, mniej siły oparcia się im.

Dwa żywioły składają państwo intelligencji: myśli boże, i myśli człowieka. Pierwsze są pojmowane przez wiarę, drugie poznawane przez umiejętność. Ile razy Bóg mówi, pomiędzy ludem rozumieją go najprędzej i najlepiej, przeciwnie, ilekroć razy mówi człowiek, mała bardzo liczba rozumie go z razu. Nic nie jest równie arystokratykiem jak umiejętność, nie równie popularnem, demokratykiem, jak wiara. We wszystkim więc co dotyczy religii, uznajemy lud za naszego doktora, przewodnika, mistrza. W tej rzeczy on będzie zawsze daleko więcej wiedział niż drudzy, bo jest zawsze lepszym, zawsze bliżej Boga. Wierzymy we wszystko w co on wierzy, i nie wierzymy w nic więcej, jedno w to w co on wierzy; spodziewamy się czego się on spodziewa; kochamy cokolwiek on kocha i potępiamy co potępia. Jego Bóg jest naszym Bogiem, jego kościół naszym kościołem.

Podnosimy nasze ręce, oczy i serca ku temuż Chrystusowi ku któremu i on podnosi swoje. Krzyż odkupiciela który on czei i wzywa, my czcimy, my wzywamy zarówno, przekonani że w wielkiej walce pomiędzy siłą i myślami co niezabawem się zapali, przez to znamię ludy zwyciężą. Bóg, niegdyś xiążętom ukazaował swój krzyż, w zakład tryumfu: dziś trzyma go wzniesiony ponad ludami i woła: przez ten znak, i nieinaczěj, jeno przezeń zwyciężycie.

### LIST III.

DO WYDAWCY WIADOMOŚCI HIST. I LIT.

Jednym z głównych powodów ociężałości charakteryzującej historją polską, jednym z tych które najczynniěj wypłynęły na upadek Polski, była Konstytucja jěj szlachty i natura stosunków jakie taż konstytucja oznaczyła pomiędzy właścicielami, a tymi co nie nieposiadali. Wpływ owego stanu rzeczy na losy Polski, tak mi się zdaje istotnym, wypadki które zrządził, tak obfitemi w zbawienne upomnienia, iż sądzę, że nie ma przedmiotu godniejszego rozmyślań Polaka.

Niepodobna abym się dał zrozumieć zupełnie nie dotknąwszy poprzednio ogólnych uwag o szlacheństwie i nie zgłębiwszy myśli, która służy za podstawę rozmaitym formom, pod jakimi ta instytucja wyobrażała się w różnych epokach historii. Dawniěj, być szlachcicem było to mieć imię. Imię było przez długi czas wyłącznym przywilejem szlacheństwa. Wszystko reszta nie mieli jedno imię błogosławionego, którego im kościół nadał przy chrzcie za patrona. Imiona rodowe ukazują się pomiędzy ludem, w miarę jak się ten wznosi, jak zacięra się przedział odgraniczający go od szlachty. Każdy człowiek, którego miano przypominało jakąś myśl lub jakiś czyn historyczny staje się szlachcicem, bez względu na jego tytuł i położenie w towarzystwie. Tak uważane szlacheństwo jest instytucją wrodzoną każdemu społeczeństwu, niezależną od jego formy politycznej. Potomek Washing-

tona, za trzy wieki będzie szlachcicem w Zjednoczonych stanach, jako nim mógł być w piętnastym wieku we Francji potomek Pana Montmorenci. W Polsce, równie jak wszędzie, szlachta była naprzód zupełnie gruntową, i nie odróżniała się wcale od posiadaczy ziemskich; a że posiadłość gruntowa miała pierwotne swoje prawo w podboju, stąd myśl siły przywiązywała się naturalnie do myśli szlachectwa. Jakoż przez długie czasy użycie siły ku zachowaniu i powiększeniu własności gruntowej, czyli innymi słowami, zawód wojskowy, był jedynym zatrudnieniem szlachty: wszystko aż do ich zabaw, igrzysk, przywodziło w pamięć myśl siły.

Później, kiedy epokę podboju zastąpiła epoka cywilizacji, oderwała się od gruntu i zajęła niejako wyższe miejsce w społeczeństwie, zasiadła w świątyni sprawiedliwości i w radach panujących. Jestto chwila uroczysta w historii ludów, gdy szlachectwo przychodzi dodać nową wagę i świetności zatrudnieniom sądowym i administracyjnym. Albowiem jestto chwila, w której naród wychodząc z warunków prostej egzystencji wchodzi w erę rozwoju i postępów. Najświętniejsza część szlachty angielskiej ma swoje korzenie właśnie w historii ustaw i praw narodowych. Niestety Polska różni się pod tym punktem od największej części ludów Europy, nasza szlachta jest pełna sławy i wspomnień, ale ta sława i te wspomnienia, odnoszą się jeno do bitew: myśl siły zda się być nie odłączną do niej jak cień od ciała. Z tego braku szlachectwa zawiązanego zewnątrz gruntu i pola bitwy, łatwo wnieść, że musi być odrętwiałość w historii polskiej.

Ale co jest największym nieszczęściem, to że szlachectwo zostawszy tym sposobem przywiązane do gruntu, i w tożsamości z posiadłością, poddaństwo które u innych ludów nikło powoli, i którego twardość łagodzoną była przez ustawy i obyczaje, w Polsce zachowało pierwotną srogość, skąd utworzenie stanu trzeciego, stanu *pojedenawczego* w społeczeństwie, stało się niepodobnym. A naród mający szlachtę dziedziczną bez stanu trzeciego, jest koniecznie narodem bez jedności, podzielonym na

dwie przeciwstawione, wiecznie odpychające się siły. Są to dwie klasy, albo raczjż dwa ludy w narodzie, rozdzielone nieprzebytą przepaścią, nieumiejące ani mówić do siebie, ani się rozumieć, niemające ani wężła wspólnej sławy, ani żadnych wspólnych nadziei, skazane na wieczystą nieufność i utrudzanie wzajemne pochodu.

Organizm ciała ludzkiego dzieli się na dwa różne systemy, ale łączące się nieustannie; i właśnie na tćm ciągłćm zetknięciu polega życie. Krew zepsuta przez obce naleciałości, których nabrała w swoim obiegu, oczyszcza się, uszlachetnia w piersiach przez zetknięcie się z powietrzem atmosferycznym, a od serca rozbiega się znowu po wszystkich częściach ciała: przetnij na chwilę ten związek systemu arterycznego z systemem żyłowym, a życie natychmiast ustanie. Otoż we wszelkićm państwie szlachectwo jest aterją, lud żyłą, stan trzeci sercem. W nićm dwa żywioły wchodzące w skład narodu jednąją się i godzą: doń wznosi się pierwiastek ludowy po siłę ożywczą i uszlachcenie, weń wpływają wszystkie światła, w nim zestrzeliwają się wszystkie talenta, wszystkie zachowawcze cnoty; w nim praca otrzymuje nagrodę. Stan trzeci jest wielkim zasobem życia dla narodów, i te które są pozbawione onego, muszą prowadzić życie z dnia na dzień. Przez stan trzeci naród wkracza, że tak powiem jedną nogą w przyszłość, gdy drugą, przez szlachectwo opiera w przeszłości. Brakowi stanu trzeciego należy przypisać niedokładność naszego rozwinienia się narodowego; albowiem to dopełnia się przez prawodawstwo, handel, przemysł, literaturę; a wszystkie te rzeczy tylko tam mogą istnieć, gdzie się znajduje stan trzeci. Historia wszystkich ludów zaświadczy, że do niego należała dotąd ogromna większość świetności prawodawczych, literackich, przemysłowych, i że mdle było zawsze rozwinienie ludów pozbawionych owego stanu. Szlachectwu przynależy sława wojenna, stanowi trzeciemu wszystkie rodzaje sławy co zakwitają w pokoju. Najokropniejszy może rezultat podobnej konstytucji, to że szlachta, a zatem i sława, będąc wyłącznie przywiąza-



ne do gruntu, nadały naszej historii charakter nieruchomości prawdziwie przerażający. Za ledwie dają się dostrzegać lekkie różnice w ustawach, obyczajach, charakterze pierwszego a ostatniego wieku naszej historii. Wszystko stałe, bezwładne, jako grunt. Wojujemy, aby go bronić, aby go podbić, aby go rozszerzyć. Nasze dzieje, nasza działalność, nasze życie niewychodzą po za ten zakres. Prawie nie ma u nas śladu wewnętrznej, głębokiej walki, podobnej tym co w średnich wiekach, u innych ludów, przygotowały lub uskuteczniły usamowolnienie gmin. Grunt jest wszystkim, on tém w naszej historii co Cybela w mitologii starożytnej — pożera własne dzieci.

W ostatnich usiłowaniach Polski przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, ukazuje się najwyraźniej ta ważność wyłącznie do gruntu przywiązana. Niebezpieczeństwo, które nam groziło od blisko dwóch wieków, a któremu dozwoliliśmy wykluc się z naszych instytucji, nie stało się jawném dla nas aż po zaborze; bo gdy cała nasza historia opierała się niejako na gruncie, ten raz zagarnięty, wszystko było straconem. Rzeczywiście, gdzież się miała schronić nasza narodowość? w nasze prawodawstwo? to się ograniczało do oznaczenia stosunków człowieka do ziemi, w naszą literaturę? nie mieliśmy jęj, aniśmy mogli mieć, bo literatura jest niepodobną w kraju, gdzie całą ludność stanowią poddani do uprawy ziemi, i szlachta do jęj obrony. W nasz handel i przemysł? tego jeszcze mniej było: mając grunt najurodzajniejszy, lud najzdolniejszy do przemysłu, nie umieliśmy skleić z innemi narodami żadnych stosunków handlowych coby mogły być przywiązać ich interesa do naszego istnienia. Całą naszą właścią jest jeszcze nasza Polska mowa i nasza wiara: tamtéj chcą nas pozbawić, téj drugięj my, sami spółnicy naszych wrogów, dozwalamy słabnąć w duszach naszych, obalając tym sposobem jedyny okop, który nam obiecywał pewną ucieczkę. Wydarzenie ogromne w swojej działalności, nieskończone w następstwach, mogło być samo, oderwać naszą historję od gruntu i podać jęj myśl za cel i za zasadę. Tém wydarzeniem były kru-

cjaty. Niewątpliwie, wydarzenie to któreby można nazwać *czynem zapłodniającym* historją nowożytną i narodowości europejskie, zruchoił, i wymyślił historję Europy dotychczas przywiązaną do gleby. Ruch wojen krzyżowych pchając ludy ku wschodowi dla zdobycia jednego grobu, wprowadził ich historję w szeroki szlak wyobrażeń, przygotowywał zlew narodów, co dotąd nawykłe po nieprzyjacielsku spotykać się na polu bitwy, raz pierwszy z podziwieniem ujrzały się pod jednemiż sztandarami w jednymże przedsięwzięciu skupione. W owej epoce poczęły się wszystkie te wielkie myśli, służące dziś za podstawę ludom najlepiej ukonstytuowanym, najdalej posuniętym w cywilizacji. Oswobodzenie grobu Chrystusowego stało się hasłem oswobodzenia Europy: z boskiego grobu wleciały wolności, które czas rozszerzył następnie, które jeszcze rozwijają się przed naszymi oczyma. Odkupiły się gminy: języki europejskie narodziły się, literatury narodowe poczęły się kształcić. Niestety, Polska nie miała udziału w krucjatach czy to dla tego że była zamłodą jako społeczeństwo chrześcijańskie, czy też dla tego że na własnej ziemi odbywała ciągłą wojnę krzyżową. Szlachectwo jest koniecznie hierarchicznem, bo naturą przywileju jest coraz bardziej się ograniczać. Równość leżała w instytucji szlachty polskiej, ale rozróżnienia arystokratyczne weszły w obyczaj; a że te biorą w końcu przewagę nad prawami, zatem równość szlachecka zatarła się powoli: i w ostatnich czasach naszej historji szlachta polska nie była mniej arystokratyczną w swoich nalogach i dążnościach od szlachty postronnych krajów. Rodziny co piastowały wysokie godności państwa i nabyły sławy i majątku, nie chcąc się trzymać w równości, a nie mogąc się z pod niej wyłamać, bo była warowana prawem, uciekały się do obcych panujących i u nich starały się o tytuła, których udzielić, Król polski nie był mocen.

Wyrazna sprzeczność ustawy obyczajom, jest zawsze klęską dla narodu; w którym się objawi, krzywi zawsze mniej więcej umysł. Taka sprzeczność jest kłamstwem społecznem

usposabiającem charakter ludu do fałszywości i rozprzągającym jego energią : trzeba było aby rzeczpospolita albo sama rozdawała była tytuły , które pozwalała przyjmować od obcych, albo żeby sama nieprzypuszczając tytułów, wzbraniała starać się o nie u cudzoziemców. Nie byłożto bowiem dziwném widowiskiem w ostatnich wiekach naszych dziejów, patrzeć na panującego cudzoziemca zasiadającego tron polski, i otoczonego cudzoziemskimi xiążętami i hrabiami? Nie zdałoż się jakoby nie było u nas ani chwały, ani cnoty, ani gienjuszu; jakobyśmy nie mogli znaleźć ani głowy pod naszą koronę, ani zaszczytu dla naszej szlachty jeno za granicą? Byłoż roztropnie, byłoż politycznie kierować tak wszystkie ambicje, wszystkie nadzieje po za kraj, i przywiązywać do tronów obcych monarchów, chwałę naszej ojczyzny? Wielu pomiędzy polską szlachtą rozumieją dzisiaj tę prawdę, i odrzucają od swoich imion dość zaszczytnych przez siebie, tytuł nabyty często przez przodka u nieprzyjaciół Polski. Pojmują dobrze, że szlachectwo nasze narodowe wspomnieniami, jest cudzoziemskie hierarchją.

*Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego.*

Ukazem z d. 2— 14 grudnia 1837 r. nadane zostały wiecznemi czasy na dziedzictwo :

1. Dowodzącemu zbiorowym korpusem kawalerij, generałowi lejtnantowi Gersztenzweig, dobra Królowe-Krzesło, położone w gubernii augustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomii Królowe-Krzesło z należącemi do nich folwarkami, wsiami i innymi użytkami i przynależnościami do wysokości czystego rocznego dochodu złp. piętnaście tysięcy.

2. Naczelnikowi 1. dywizij lekkiej kawalerij, generałowi lejtnantowi baronowi Offenbergl : 1. dobra Kidule, położone w gubernij augustowskiej, obwodzie marjampolskim w ekonomii Kidule, dochodu złp. piętnaście tysięcy.

3. Naczelnikowi 1. dywizij piechoty, generałowi lejtnantowi Manderstern, dobra Pojewoń i Uzupie, położone w gubernij au-

gustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomii Królowe Krzesło, dochodu złp. piętnaście tysięcy.

4. Dowódzcy drugiej brygady 1. dywizji lekkiej kawalerji, generałowi majorowi baronowi von Tornau, dobra Poszejmonie, Wołłowicze i Parysowszczyzna, położone w gubernij augustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomij Bartniki, dochodu złp. ośm tysięcy.

5. Zostającemu w armii generałowi majorowi Baranów, dobra Księżomicz, położone w gubernij lubelskiej, obwodzie zamojskim, w ekonomii Urzędów dochodu złp. ośm tysięcy.

6. Dyrektorowi wydziału w Kommissij Rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, 4. klasy Bołgowskiemu, dobra Radziejowo, położone w gubernij mazowieckiej, obwodzie kujawskim, w ekonomij Radziejowo, dochodu ośm tysięcy złp.

7. Dowódzcy drugiej połnej brygady artylerji, pułkownikowi Sikstel, dobra Posudonie wielkie; położone w gubernij augustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomij Kalwarja, dochodu złp. pięć tysięcy.

8. Dowódzcy Nowoingermołandzkiego pułku piechoty, pułkownikowi Adleberg drugiemu Lankupiany i Skordupiany, położone w gubernij augustowskiej, obw. kalwaryjskim, w ekonomij Królowe-Krzesło, dochodu złp. pięć tysięcy.

9. Dowódzcy pułku petersburskiego ułanów, pułkownikowi Szatów, dobra Dobliszki, położone w gubernij augustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomij Oniszki, dochodu złp. pięć tysięcy.

10. Dowódzcy pułku odeskiego ułanów, pułkownikowi von der Launic, dobra Lutiszki, położone w gubernij augustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomij Ludwinów, dochodu złp. pięć tysięcy.

11. Dowódzcy aleksandrowskiego pułku huzarów, pułkownikowi Norwert, dobra Nowopol, położone w gubernii augustowskiej, obwodzie kalwaryjskim, w ekonomij Ludwinów, dochodu złp. pięć tysięcy.

12. Dowódzcy koporskiego pułku strzelców, pułkownikowi Bodisko drugiemu, dobra Siennica-Królewska, położone w gubernii lubelskiej, w obwodzie krasnostawskim, dochodu pięć tysięcy.